



tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Mamy coraz więcej narzędzi informacji i komunikacji: telewizor, telefon komórkowy, internet. Problemem nie jest dzisiaj brak wiadomości, ale ich nadmiar. Często natomiast brakuje kryteriów, swoistych filtrów weryfikacyjnych, które pozwoliłyby rozpoznać, czy określony komunikat jest prawdziwy, czy też nie. Zdaniem dr. Andrzeja Zabłotnego, nie tak dawno jeszcze ateisty, prosty przekaz Ewangelii jest niczym DNA dla naszej wiary i etyki.

Niesie podstawowe i prawdziwe przesłanie, które obowiązuje każdego człowieka wierzącego, niezależnie od pełnionej w życiu funkcji. Warto opierać się w życiu na czymś, co pewne i sprawzone, a nie tylko hipotetyczne (s. VI-VII). Wielu z naszych czytelników – „wanogów” ucieszy zapewne fakt, że także w tym roku rozpoczęliśmy kolejny konkurs letni z nagrodami. Wraz z Radiem Plus i wydawnictwem Region zapraszamy dzisiaj do Mechowej. W tegorocznej edycji inspiracją do naszych wypraw są nie tylko zabytki, ale również rozpoczęty niedawno Rok Kapłański (s. VIII).

Koncert dla Gdańskiego Telefonu Zaufania

Pomoc dla pomagających

Anonimowy przyjaciel na drugim końcu linii to dla wielu ostatnia deska ratunku i płomyk nadziei.

Szczytne dzieła, jak Telefon Zaufania, też potrzebują wsparcia wszystkich ludzi dobrego serca.

Sobotni koncert charytatywny na rzecz Gdańskiego Telefonu Zaufania odbył się o godz. 16.00 w budynku Ratuszu Staromiejskiego przy ulicy Korzennej. Przybyli na koncert goście i sympatycy Telefonu Zaufania zajęli wszystkie przygotowane miejsca siedzące na sali, udostępnionej w tym celu bezpłatnie przez Nadbałtyckie Centrum Kultury. Przedstawienie wokalo-instrumentalne o nazwie „Muzyczne krajobrazy świata” przygotowane zostało przez rodzinę Januszajtisów. Piękny śpiew w wykonaniu Iwony Januszajtis-Natale przy akompaniamencie fortepianu (Przemysław Salamoński) i skrzypiec (Katarzyna Januszajtis-Mielczanek) zapewnił zgromadzonym moc wrażeń artystycznych, od głębokich poruszeń refleksyjnych po wybuchy spontanicznej radości. W przerwie koncertu o pomocy społecznej i rozwoju telekomunikacji w dawnym Gdańsku opowiadał prof. Andrzej Januszajtis.

W ostatnim czerwcowym numerze „Gościa” pisaliśmy na temat Gdańskiego Telefonu Zaufania. Z tekstu Andrzeja Urbańskiego mogliśmy się dowiedzieć, że wolontariusze służący dobrem słowem przez telefon od ponad 40 lat robią to zupełnie



TOMASZ PIETRZAK

bezinteresownie, nie oczekując wysokich korzyści zarobkowych. Sama jednak instytucja telefonów zaufania boryka się z poważnymi problemami natury ekonomicznej, dlatego pomoc finansowa dla tego dzieła przyda się w każdym wymiarze. – Zostając prezesem Gdańskiego Telefonu Zaufania, od początku wiedziałem, że muszę zrobić coś w kierunku propagowania idei pomocy telefonicznej, że potrzeba szerszej zakrojonych działań promocyjnych, które pozwolą na utrzymanie tego ważnego dzieła. Kiedy o naszych problemach mówiłem głośniej wśród zarządu i dyżurnych, sekretarza naszego polskiego Towarzystwa Pomocy Telefonicznej pani Teresa Michalak z domu Januszajtis

Iwona Januszajtis i Przemysław Salamoński po występie otrzymali gromkie brawa i róże

zapropozowała koncert dobroczynny i promujący idee Telefonu Zaufania – mówi prezes zarządu oddziału gdańskiego PTP Remigiusz Kwieciński. Jak mogliśmy się przekonać, pomysł koncertu był trafnym przedsięwzięciem od strony promocyjnej i można mieć również nadzieję, że choćby w małym stopniu przełoży się na sferę ekonomiczną.

Łączenie rzeczy przyjemnych z pożyteczną działalnością zawsze spotyka się ze społecznym poparciem. Dlatego też organizatorzy z R. Kwiecińskim na czele ufają, że koncert, w pewnym sensie inaugurujący powstanie Klubu Przyjaciół GTZ, nie będzie ostatnim, ale rozpocznie dobrą, coroczną tradycję.

Tomasz Pietrzak



Prof. Andrzej Januszajtis

Każdy człowiek, silny czy słaby, potrzebuje czasem pomocy od kogoś z zewnątrz, kiedy nie może sam się uporać ze sobą i swoimi problemami. Może to być bezpośrednio książka w konfesjonale, może to być zaprzyjaźniony mecenas znający się na różnych problemach, ale może też być to ktoś anonimowy – głos w telefonie dodający otuchy, który może nas też ustrzec przed zrobieniem strasznego głupstwa lub pomoże naprawić popełniony błąd. Współczesne środki przekazu stwarzają takim ludziom wiele możliwości. Telefon zaufania ma ogromne znaczenie i ogromnie się cieszę, że rozwinął się i nadal rozwija zwłaszcza w Gdańsku, że powstały nowe jego formy, jak internetowy telefon zaufania, natomiast przydałoby się więcej pieniędzy publicznych na ten szczytny cel. Oczywiście zbiórki prywatne to też ważna forma wspierania takiej działalności. W krajach bogatych, jak Stany Zjednoczone, można utrzymać podobne inicjatywy z datków prywatnych sponsorów. **Myszę jednak, iż na tak dobre dzieła potrzebna jest pomoc zarówno publiczna, jak i prywatna.**

Wypowiedź specjalnie dla czytelników „Gościa Niedzielnego”, 27 czerwca 2009 r.

TOMASZ PIETRZAK

Charytatywny blues

Gdynia. Koncert charytatywny, choćby mały, zawsze jest wielkim darem serca. Taki właśnie niewielki koncert odbył się w poniedziałek 22 czerwca w gdyńskim Blues Clubie przy ul. Portowej 9. Inicjatywa koncertu charytatywnego „Dla Tomka” zrodziła się wśród samych muzyków. Pomyślną rolę odegrał perkusista Mississippi Blues – Piotr Góra wraz z żoną Beatą. Pani Beata postanowiła znaleźć sposób, by pomóc choremu dziecku swoich znajomych z pracy. – Koncert charytatywny odbywa się u nas po raz drugi, ale mamy nadzieję częściej organizować takie dobre rzeczy – mówi Lech Pompierki, właściciel Blues Clubu. Podczas koncertu



zagrali znani trójmiejscy muzycy bluesowi. Oprócz Mississippi Blues, na scenie pojawili się też Mietek Blues Band i Ajagore.

Muzycy zbierali na sprzęt rehabilitacyjny dla Tomka Lipieńskiego, który od urodzenia cierpi na mózgową porażenie dziecięce, astmę, kamicy nerkową oraz lekooporną padaczkę, która spowalnia leczenie i rehabilitację. Tomek nie widzi, nie mówi, nawet nie siedzi samodzielnie. Jest całkowicie zależny od innych. 10-letniemu Tomkowi można również pomóc za pośrednictwem Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, a na stronie fundacji: www.dzieciom.pl znajdziemy więcej informacji na jego temat. **tp**

Spotkanie modlitewne

Sopot. Zgodnie z zapowiedziami w kalendarium wydarzeń na stronie internetowej archidiecezji gdańskiej w czwartek 25 czerwca odbyło się ostatnie przed okresem wakacyjnym spotkanie modlitewne ze śpiewami z Taizé. Tradycyjnie już od siedmiu lat spotkania grupy Taizé odbywają się każdego ostatniego czwartku miesiąca o godz. 19.00 w sopockim kościele św. Jerzego z wyjątkiem wakacji.

„Śpiewajmy więc, bracia, nie dla przyjemności odpoczynku, ale dla ulżenia w trudzie. Tak, jak zwykli czynić wędrowcy: śpiewaj, ale idź naprzód, śpiewem osłaniaj zmęczenie, ale nie zastanawiaj lenistwa; śpiewaj i idź” – te słowa św. Augustyna, wprowadzające w klimat modlitewnego spotkania z Bogiem, przypominają nam również, że zbliżający się czas wakacji nie może być czasem hołdowania lenistwu i zapomniania o sprawach Bożych. W okresie letnim wiele grup modlitewnych zawiesza spotkania, co nie może nas zwalniać od podążania naprzód w wierze i modlitwie. Na spotkania w kościele św. Jerzego przychodzą zawsze osoby chcące iść naprzód ze śpiewem na ustach, a niektóre z nich przyjeżdżają regularnie



TOMASZ PIETRZAK

Wizualna strona modlitwy w duchu Taizé pochodzi z prawosławia

aż z Tczewa. Plakat wywieszony tego dnia na drzwiach świątyni zachęca też nierzadko przypadkowych przechodniów, których nie brakuje w centrum Sopotu.

Prowadzący grupę modlitewną ks. Jacek Meller zaprasza już wszystkich chętnych do wspólnej modlitwy i śpiewu na pierwsze spotkanie po wakacjach, które – z ukłonem w stronę studentów – odbędzie się nie jak zazwyczaj bywało w ostatni czwartek września, ale w ostatni czwartek października. **Tomasz Pietrzak**

zaproszenia

Pielgrzymka

GDAŃSK. Parafia pw. św. Piotra i Pawła w Gdańsku organizuje **od 10 do 24 lipca** pielgrzymkę „Szlakiem sanktuariów maryjnych i cudów przyrodniczych Europy”. Program wyjazdu i bliższe informacje można znaleźć na stronie internetowej parafii – www.piotripawel.diecezja.gda.pl oraz biura turystycznego – www.wojazer.pl, jak też pod numerami telefonów: (058) 320 24 55, (058) 350 56 82, 0602 706 001. **tp**

Oblężenie...

MALBORK. **Od 24 do 26 lipca** odbędzie się Oblężenie Malborka – impreza plenerowa, nawiązująca do faktów historycznych związanych z oblężeniem zamku przez wojska polsko-litewskie w 1410 r. Oblężenie grodu nad Nogatem trwa trzy dni, podczas których goście i mieszkańcy mogą zapoznać się z historią polskiego średniowiecza w sposób lekki, łatwy i przyjemny. Impreza odbywa się na terenach Muzeum Zamkowego i nie jest biletowana. Jak zapewniają organizatorzy, jej program jest tak skomponowany, aby każdemu odbiorcy dostarczył odpowiednią porcję atrakcji. **tp**

Victoria na półwyspie

HEL. **Od 26 lipca do 2 sierpnia** na Półwyspie Helskim gościć będzie Koncertowa Orkiestra Dęta Victoria z Warszawy-Rembertowa. Członkowie znanej orkiestry odbywają na wybrzeżu warsztat muzyczny, a przy tej okazji dadzą szereg koncertów dla mieszkańców półwyspu i wypoczywających nad morzem gości. Będą w tym czasie również upiększać muzycznie liturgię Mszy św. w Chałupach, Władysławowie, Juracie, Jastarni i na Helu. **tp**

GOŚC GDAŃSKI

gdaansk@goscniiedzielnego.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański



ZDJEŃCA KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Sobótka w Jastarni

Barwy nocy

– To dziwne święto jak na Kaszuby, bo... nie ma świętego. Jeszcze w XVI w. biskupi na ścianie wschodniej ówczesnej Rzeczypospolitej pomstowali na pogaństwo związane z przesileniem letnim – mówi ks. prof. dr hab. Jan Perszon, dziekan Wydziału Teologii UM w Toruniu, znawca zwyczajów ludowych na Kaszubach.

Jastarnicka sobótka nie ma już żadnego, poza historycznym, związku z dawnymi zwyczajami pogańskimi. Jest barwnie i wesoło. Dobry nastrój udziela się także coraz liczniej przybywającym tu turystom. Zabawa z nawiązką rekompensuje nie najlepszą ostatnio pogodę.

Zwyczaj prastary

Przesilenie letnie od niepamiętnych czasów jest – nie tylko w kulturze kaszubskiej czy polskiej – związane z licznymi zwyczajami, takimi jak palenie ognisk, obrzędowa kąpiel, co łączy się z kultem płodności. Zresztą nie tylko z tą sferą życia. Zwyczaj świętojańskie pełne są też symboliki magicznej, odnoszącej się do ludowych wierzeń w demony, które np. pragnęły odebrać krowom mleko. – W Bawarii też celebruje się podobne zwyczaje, chociażby wspinanie się na drewniany słup – mówi ks. Perszon. Aby uchronić się przed siłami nieczystymi, trzeba było – według wierzeń – uczynić nad wejściem do obory czy chlewu znak krzyża. Samo było było

w sobótkowy wieczór strojone polnymi kwiatami, a na łbie i wymionach malowano kredą magiczne kółko, czyli krzyż wpisany w koło. Dodatkowo, a są to już zabiegi czysto kaszubskie, ochronę przed złymi mocami miały spełniać gałązki klonu, a także tataraku lub bagna, które należało zatknąć w drzwiach i oknach chat, w strzechach, a także ulach pszczelich czy w rybackich łodziach. Szczególne właściwości przypisuje się też zbieranym w tym dniu ziołom leczniczym. – Rozmawiałem z zielarzami, którzy zawsze podkreślali, że zbierane w tym dniu zioła są najlepsze – podkreśla ks. profesor.

Od XVII, XVIII w. zwyczaje sobótkowe przestają mieć charakter pogański, który zastępuje wiejska zabawa. – Dzisiaj o żadnym pogaństwie nie ma mowy – śmieje się ks. Jan. Zresztą jeszcze nie tak dawno temu jastarniczcy rybacy w wigilię nocy św. Jana śpiewali pieśń „Kto się w opiekę”. Istnieje też związany z sobótką, nieco makabryczny w geniezie, zwyczaj „ściania kani” (do którego powrócimy jeszcze na naszych łamach)



czy szukania kwiatu pa-proci. – Zwyczaje te występują jednak w głębi Kaszub. Tu, na półwyspie, takich zwyczajów nie było – mówi Ewa Kownacka z Władysławowa.

Kolorowi poborowi

O sobótkowych zwyczajach w Jastarni pisał już ks. Hieronim Gołębiowski, w latach 1872–1887 tułtejszy proboszcz: „I tu od wieków utrzymał się zwyczaj palenia Sobótek. W wigilię św. Jana każda wieś pali ku wielkiej ucieście dorosłych i małych za wsią nad brzegiem morskim jedną lub drugą beczkę od smoły, aby zaś ogień jaśniał jak najdalej, przybijają beczkę do wysokiego drąga. Ujmujące to wrażenie, kiedy jakby na jedno hasło wokoło naraz się widzi z 10–15 ogniów na swarzewskiej, puckiej lub oksywskiej kępie, a przy dobrej pogodzie nawet sztuczne ognie spod Gdańska. Z harmonijką na czele młodzież wysypuje się na nadmorską łąkę, a przy pałacej i kopcającej beczce zaśpiewają wszyscy pieśń o św. Janie Nepomucenie, bo o św. Janie Chrzcicielu znać pieśni nie znają; potem spokojnie wszystko do domu wraca”.

Dzisiaj młodzież, która skończyła 18 lat, a więc jej męska część, jest, nieco już historycznie rzecz ujmując, w wieku poborowym, gromadzi się o 20.00 w najdziwniejszych przebraniach: upiory, wampiry rodem z filmowych horrorów. Dziewczęta w ładnie uplecionych wiankach wykrzykują: „Niech żyją chłopacy” i „Niech żyje rocznik...” – w tym roku 1990. Na wozie jadą swojski Neptun i Prozerpina w diabelskiej obstawie, która co rusz oblewa wodą ciekawskich przechodniów i piszczące dziewczyny. – Największy problem mieliśmy z amunicją do raketnic, ale jak

Sobótka w Jastarni urzeka kolorami. Dziewczęta noszą kwietne wianki, a chłopcy malują twarze w niesamowite wzory (PONIŻEJ)

co roku udało się go zażegnać. Tradycja musi być w końcu zachowywana – cieszy się Tyberiusz Narkowicz, burmistrz Jastarni. I chociaż na pozór tradycja się nie zmienia, diabeł tkwi w szczegółach. – Dawniej, zamiast benzyny czy ropy, używano do zapalenia świętego ognia na słupie tranu z... morświna – mówi Piotr Lisakowski, z rocznika „niech żyje... 1975”. Piotr wspominał swoje wystąpienie przed laty, kiedy sam zrobił sobie zbroję. – Miałem jeszcze piękny hełm strażacki, który wpadł do wody wraz z... kolegą. Przez moment nie wiedzieliśmy, czy ratować hełm, czy jego – śmieje się.

Wreszcie następuje postawienie słupa. W tym roku ogień z beczki buchnął bardzo szybko. Wiadomo – poborowe chłopaki, co to do wojska już nie idą, z raketnicami oswajani są od maleńkości.

Ks. Sławomir Czalej



Czerwiec to tradycyjnie miesiąc **licznych zmian personalnych w naszej archidiecezji**. Nie zabrakło ich również w tym roku.

Większości dekrety metropolity gdańskiego abp. Sławoja Leszka Głódzia weszły w życie 1 lipca. O niektórych zmianach informowaliśmy już na łamach „Gościa” gdańskiego. Powtarzamy je gwoli przypomnienia.

Nominacje kanonickie i papieskie:

- Ks. prob. Dariusz ZALEWSKI – ustanowiony kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Wejherowie;
- Ks. prob. Krzysztof MASIULANIS – ustanowiony kanonikiem honorowym Kapituły Archikatedralnej w Gdańsku-Oliwie;
- Ks. prob. Krzysztof LIS – ustanowiony kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Gdańsku-Wrzeszczu;
- Ks. prał. Stanisław ZIEBA – ustanowiony protonotariuszem apostolskim (infułatem);
- Ks. prał. Stanisław GACKOWSKI – ustanowiony Prałatem Honorowym Jego Świątobliwości;
- Ks. prał. Franciszek CYBULA – ustanowiony Prałatem Honorowym Jego Świątobliwości;
- Ks. Filip KRAUZE – ustanowiony Kapelanem Jego Świątobliwości (prałatem);
- Ks. Andrzej PENKE – ustanowiony Kapelanem Jego Świątobliwości (prałatem);
- Ks. Łukasz IDEM – ustanowiony Kapelanem Jego Świątobliwości (prałatem);
- Ks. Jacek NAWROT – ustanowiony Kapelanem Jego Świątobliwości (prałatem);
- Ks. kan. Piotr TWOREK – ustanowiony Kapelanem Jego Świątobliwości (prałatem);
- Ks. kan. Edward MASEWICZ – ustanowiony Kapelanem Jego Świątobliwości (prałatem);
- Ks. kan. Bogdan NAPIERAŁA – ustanowiony Kapelanem Jego Świątobliwości (prałatem);

Zmiany i nominacje:

- Ks. Tomasz CHŁOPICKI – ustanowiony obrońcą węzła małżeńskiego I instancji Gdańskiego Trybunału Metropolitalnego;
- Ks. prał. Ludwik GROCHOWINA przeszedł na emeryturę;
- Ks. Jacek SOCHA – ustanowiony proboszczem w parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni;
- Ks. Fabian TOKARSKI – ustanowiony proboszczem parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Redzie (Rekowie);
- Ks. prał. Stanisław GACKOWSKI przeszedł na emeryturę;
- Ks. prał. Ireneusz BRADTKE – ustanowiony proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Żukowie i dziekanem dekanatu Żukowo;
- Ks. Janusz STEĆ – ustanowiony dyrektorem Caritas Archidiecezji Gdańskiej;
- Ks. Marek DYNIA – ustanowiony dyrektorem ekonomicznym Gdańskiego Seminarium

Zmiany i nominacje...

...w archidiecezji gdańskiej



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Duchownego oraz administratorem ekonomicznym kurii i rezydencji arcybiskupa metropolity gdańskiego;

- Ks. Fabian TOKARSKI – ustanowiony dyrektorem Instytutu Stałej Formacji Kapłańskiej Archidiecezji Gdańskiej;
- O. Robert NOWAK OFM Cap – ustanowiony kapelanem strażaków przy Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku;
- Ks. Adam LITWITZ – skierowany do pracy duszpasterskiej w archidiecezji lwowskiej;
- Ks. prał. Piotr TWOREK – ustanowiony dyrektorem ekonomicznym archidiecezji gdańskiej;
- Ks. prał. Włodzimierz KOZŁOWSKI – ustanowiony dziekanem dekanatu Reda;
- Ks. Piotr PRZYBOREK – skierowany na specjalistyczne studia uzupełniające z zakresu Pisma Świętego w Ecole Biblique w Jerozolimie;
- Ks. prał. ppłk Krzysztof KARPIŃSKI – ustanowiony proboszczem w parafii Matki Odkupiciela w Gdańsku-Wrzeszczu;
- Ks. ppor. Andrzej SZPURA – ustanowiony wikariuszem w parafii Matki Odkupiciela w Gdańsku-Wrzeszczu;
- Ks. Jarosław PIOTROWSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii Matki Odkupiciela w Gdańsku-Wrzeszczu;
- Ks. Paweł GÓRNY – ustanowiony wikariuszem w parafii Trójcy Świętej w Gdyni-Dąbrowie;
- Ks. Maciej SOBCZAK – ustanowiony wikariuszem w parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni;
- Ks. Piotr KRAIŃSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii Miłosierdzia Bożego w Gdańsku-Migowie;
- Ks. Jan KUCHARSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni;
- Ks. Piotr LEMPART – ustanowiony wikariuszem w parafii NMP Królowej Polski w Gdyni;
- Ks. Rafał DETTLAFF – ustanowiony

Zmiany to nieodłączny element życia każdego kapłana

wikariuszem w parafii św. Jadwigi Królowej w Gdyni;

- Ks. Rafał SAWICZ – ustanowiony wikariuszem w parafii NMP Królowej Różańca Świętego w Gdańsku-Przymorzu;
- Ks. Tomasz KOSZAŁKA – ustanowiony wikariuszem w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku-Żabiance;
- Ks. Tomasz KOSEWSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku-Żabiance;
- Ks. Mikołaj DACKO – ustanowiony wikariuszem w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Gdańsku-Wrzeszczu;
- Ks. Piotr MAJEWSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii św. Michała Archanioła w Gdyni-Oksywiu;
- Ks. Grzegorz DAROSZEWSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii Chrystusa Odkupiciela w Gdańsku-Żabiance;
- Ks. Piotr LIBISZEWSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii NMP Wniebowziętej Gwiazdy Morza w Sopocie;
- Ks. Czesław SOŁTYS – ustanowiony wikariuszem w parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdyni-Chwarznie;
- Ks. Artur SŁOMKA – ustanowiony wikariuszem w parafii Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie;
- Ks. Artur JADANOWSKI – ustanowiony wikariuszem w parafii św. Jana z Kęt w Rumi-Janowie;
- Ks. Zbigniew DRZAŁ – ustanowiony wikariuszem w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Brętowie;
- Ks. Waldemar WALUK – ustanowiony wikariuszem w parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdańsku-Chełmie.

Dokończenie za tydzień

Poświęcenie i koronacja figury **Matki Bożej Fatimskiej na Oruni**

Dar serca

Wiele jest zewnętrznych sposobów zmanifestowania ludzkiej miłości, oddania i hojności serca. **Parafianie św. Jadwigi z Gdańska-Oruni znaleźli sposób, by okazać wdzięczność Matce, która zawsze otacza ich opieką.**

ZDJEŃCIE TOMASZ PIETRZAK



też ofiarodawcy anonimowi. Takie gesty ludzkiej ofiarności i hojności pokazują ogromne przywiązanie do Matki Jezusa Chrystusa. W tym przypadku liczne gesty serca pozwoliły na wykonanie nie tylko ważącej prawie kilogram korony, ale i złotego różańca.

Symbol wdzięcznego serca

Mogliśmy zastanawiać się, czy Matka Boża potrzebuje złotej korony na swych skroniach, jako dowodu miłości i oddania ze strony ludu, czy może wolałaby naręcza modlitwy i dobrych uczynków? A może raczej to my sami czujemy

potrzebę ofiarowywania naszej Matce czegoś, co w sposób widzialny i namacalny symbolizowałoby naszą dziecięcą, ludzką miłość?

Szczerozłota, artystycznie wykonana korona wysadzana perłami i rubinami to jedynie drobniaczek, gest i widzialny symbol tego wszystkiego, co nosimy w naszych sercach. Przy tej okazji wielu chciałoby powiedzieć, że Bóg i jego matka nie oczekują od nas hojności materialnej i bogactwa, bo cóż materialnego człowiek mógłby dać Stwórcy Wszystkiego. To naturalnie prawda, już Jan Kochanowski pisał: „Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje...”. Ale z drugiej strony we współczesnym świecie jakże często rażą nas świątynie wypełnione plastikiem i najtańszą tandetą. Plastikowe kwiaty w domu Bożym niczego nie są w stanie ująć samemu Bogu ani Jego Matce, ale czy nie odzwierciedlają naszego wnętrza i prawdziwej relacji do spraw Bożych? Nasze czasy bardziej niż kiedykolwiek potrzebują prawdziwej harmonii pomiędzy duchem a ciałem, pomiędzy wnętrzem człowieka a zewnętrznym przejawem sacrum, którego poczucie w wielu wypadkach gdzieś nam się zagubiło.

Tomasz Pietrzak

Niedawno parafia św. Jadwigi Królowej na Górnej Oruni przeżywała niecodzienne wydarzenie. Oprócz świętowania parafialnego odpustu, przeniesionego z 8 czerwca, oruńska wspólnota cieszyła się też obecnością abp. Sławoja Leszka Głódzia, który poświęcił i ukoronował figurę Matki Bożej Fatimskiej ufundowaną przez parafian szczerozłotą koroną.

Z poczuciem humoru i intencją

Cała z rozmachem przygotowana uroczystość nie mogłaby się odbyć, gdyby nie zeszłoroczna parafialna pielgrzymka do Fatimy. – Przed wyjazdem przyszła do mnie jedna z rodzin, mówiąc: „Proszę księdza, chcielibyśmy ufundować do kościoła figurę Matki Bożej Fatimskiej”. Zgodziłem się pod warunkiem, że będzie to artystycznie wykonana drewniana rzeźba – opowiada ks. proboszcz Remigiusz Langowski. Wspólnota parafialna powróciła z piękną figurą Fatimskiej Pani, a pomysł korony narodził się niebawem. Matka Boża musi mieć poczucie humoru, bo inicjatywa ufundowania szczerozłotej korony padła w żartobliwej wypowiedzi ks. Pawła Lewañczyka, wikariusza parafii. – Na spotkaniu popielgrzymkowym w salce katechetycznej dzielił się wrażeniami z Fatimy – jaką to piękną

Dla Matki

Korona wykonana jest ze szczerzego złota o wadze niemal jednego kilograma. Zdobí ją 70 czystych pereł i 18 rubinów. W sklepieniu korony umieszczona jest na bursztynowej podstawie miniatura kuli ziemskiej uwieczniona krzyżem z Giewontu. Wewnątrz kuli znajdują się trzy rodzaje relikwii: relikwie św. Jadwigi – patronki parafii, fragment chusteczki, którą ocierana była twarz sługi Bożego Jana Pawła II na łożu śmierci (prezent gdańskiego arcybiskupa), oraz ziemia z katyńskich mogił. Na podstawie korony widnieją cztery herby: herb Polski, Gdańska, Jana Pawła II, oraz herb arcybiskupi Sławoja Leszka Głódzia. Koronę zdobí również ręcznie grawerowane lilie andegaweńskie jako symbol rodu św. Jadwigi. Korona ze względu na ogromną wartość materialną będzie wienczyła skronie figury jedynie 13. dnia każdego miesiąca w rocznicę objawień MB Fatimskiej, oraz na specjalne uroczystości.

figurę przywieźliśmy, i że Matka Boża Fatimska ma szczerozłotą koronę ufundowaną przez naród portugalski. W pewnym momencie powiedziałem, żartując: „Nasza figura ma koronę ze zwykłego metalu, ale gdyby każda z pań ze swojej biżuterii dała po jednym pierścionku, uzbieralibyśmy na złotą koronę dla Matki Bożej” – opowiada z uśmiechem ks. Paweł. Tymczasem uczestnicy spotkania z zapalem podjęli temat. W niedzielę 15 października zeszłego roku podczas

kazania ks. wikary przedstawił pomysł na złotą koronę dla Matki Bożej wszystkim obecnym na Eucharystii parafianom, a w kolejną niedzielę uczynił to ks. proboszcz.

Dla parafian najważniejsze były intencje, z jakimi przychodzili, składając złote przedmioty: dziękczynienia i prośby o zdrowie, pracę, błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej. Rodzin, które – jak mówi ks. Remigiusz – złożyły dar serca wraz z intencjami, zebrało się 259 znanych z imienia, nazwiska i adresu, ale byli

Informacja bez czy z duchem



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

KONFERENCJA NAUKA – ETYKA – WIARA.

Niektórzy mówią, że najważniejszą rzeczą, o którą wielu ludzi na świecie walczy, jest właśnie informacja. Czy jednak bez ducha, moralności i wrażliwości **może wymknąć się ona człowiekowi spod kontroli?**

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscnieдельник.pl

Bez aktualnej, wiarygodnej informacji trudno dziś sobie wyobrazić sprawne kierowanie nowoczesnym procesem technologicznym czy jakąkolwiek społecznością ludzką. I to właśnie informacji w sposób szczególnie poświęcona była ciekawa konferencja, która już po raz trzeci odbyła się w Polsce. Tym razem na Wybrzeżu. Nie miejsce jednak, a tematyka i zagadnienia w niej

Pytanie o granice pomocy innym to bardzo istotna kwestia etyczna

poruszane zaciekawie powinny najbardziej. Konferencja miała zachęcić do dyskusji dotyczącej relacji pomiędzy trzema ważnymi dziedzinami poznania, jakimi są nauka, etyka oraz wiara chrześcijańska. Czy się udało? Pytania, na które starano się odpowiedzieć, nie były łatwe, ale na pewno przybliżyły do możliwości znalezienia wspólnego mianownika. I to wcale nie tylko na poziomie teoretycznych rozważań.

Pismo, informacja, człowiek

Jaki wpływ na człowieka ma informacja zawarta w Bożym objawieniu? Jak ją rozumiemy dzisiaj? Jakie są motywacje wiary w służbie ludziom? Te pytania przewijały się podczas czterodniowego spotkania. Naukowcy z całej Polski podjęli się próby odpowiedzi na wiele egzystencjalnych, ale i życiowych pytań. – Jako ludzie nauki, a jednocześnie chrześcijanie, widzimy, że szybki rozwój naszej cywilizacji w zakresie kultury materialnej nie zaspokaja podstawowych potrzeb duchowych człowieka – mówił Andrzej Zabołotny, przewodniczący Zarządu Chrześcijańskiego Forum Pracowników Nauki, organizator konferencji. – Zdajemy sobie sprawę, że w obecnych czasach rozpowszechnia się światopogląd materialistyczny, który neguje wiarę w Boga i przeciwstawia sobie naukę i wiarę – dodaje. Ciekawe, że mówi to człowiek, który jeszcze nie tak dawno był ateistą. Andrzej Zabołotny wiele lat temu studiował informatykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po ukończeniu studiów był asystentem w Instytucie Informatyki UJ, zajmując się głównie tematyką równań różniczkowych. Od ponad 20 lat pracuje w międzywyznaniowej organizacji misyjnej Campus Crusade for Christ. Był jednym z założycieli stowarzyszenia Chrześcijańskie Forum Pracowników Nauki, którego przewodniczącym jest obecnie. Co ciekawe, w okresie licealnym i studenckim był z przekonania ateistą. Dopiero mając 25 lat, uwierzył w istnienie Boga i w lipcu 1983 r. zawierzył swoje życie Jezusowi jako Panu i Zbawicielowi.

Motywacja wiary w służbie ludziom

Co zrobić, by chrześcijaństwo nie było sprawą rozważaną tylko na poziomie wysokiej abstrakcji? Wiara nie może być jedynie osobistym przeżywaniem daleko od rzeczywistości, w której się żyje. Tak w skrócie można podsumować m.in. rozmowę między trzema zaproszonymi na konferencję panelistami. Zdzisław Miara, biznesmen, ks. dr Roman Piwowarczyk, filozof, oraz samorządowiec i wiceprezydent Gdyni Marek Sępa próbowali odpowiadać na pytanie, jak wiara w życiu osobistym powinna przekładać się na rzeczywistość,

w której żyjemy. Czy wiara motywuje nas do działań na rzecz drugiego człowieka? Jak te działania wyglądać powinny, by nazywać je odpowiedzialnymi? – Dzisiaj rozwój kraju, sukcesy ludzi będą zależały od wypracowania wśród nich umiejętności współdziałania – mówił Zdzisław Miara. Bardzo mocno akcentował wartość tworzenia partnerstw. Tworzenie większych grup wcale nie musi opierać się na relacjach pan-niewolnik – dodał. Jednak przyglądając się wielkim korporacjom, w których jednostka liczy się wówczas, gdy przynosi wyraźny zysk danemu przedsiębiorstwu, można mieć wątpliwości co do prawdziwości tych słów. Moje spostrzeżenie potwierdził w swojej wypowiedzi ks. Roman Piwowarczyk, który miał okazję przyglądać się podczas studiów sytuacji choćby we Francji. – Zbyt często nastawieni jesteśmy jedynie na zysk. Wciąż zbyt mało rozwijamy w sobie pola odpowiedzialności za innych – mówił ks. Piwowarczyk. – A przecież gdy możemy zrobić coś dla drugiego człowieka, to właśnie najpiękniejsza forma odpowiedzialności – zauważył. Dodał jednocześnie, że wspólne działanie dla stworzenia czegoś dobrego może dawać wiele satysfakcji.

Odpowiedzialność i bezradność

Jednak wciąż jest bardzo dużo osób bezradnych. Mimo że od czasów komunizmu minęło wiele lat, mentalność „wszystko mi się należy” wciąż jest aktualna. Zadawano więc pytanie o odpowiedzialność za innych i granice pomocy. Zbyt wiele pomocy niewłaściwie rozdzielanej płynie ze strony władzy i rządów. Brak odpowiedzialności społecznej odnoszono również do działań państwowo-samorządowych. – My, niestety, uczymy dzisiaj nieodpowiedzialności. Pomoc społeczna to nietrafione i nieskuteczne rozdawnictwo pieniędzy – uważa Zdzisław Miara. Obecnych na sali trochę zdziwiło, że zgodził się z tą tezą wiceprezydent Gdyni Marek Sępa. Może dlatego, że to miasto w nieco inny sposób próbuje podejść do tematu pomocy ludziom, którym w życiu się nie ułożyło. – Naszym zadaniem jest tworzenie stanowisk wyposażonych w wędkę i mówił wiceprezydent. – Każdy człowiek powinien sam poprawić swój byt.



ANDRZEJ URBANIKI

Rozdawanie rybek nie prowadzi do niczego dobrego – dodał. I choć nie odkrył niczego nowego, dobrze o tym przypominać. – Odbiorca przydzielonej rybki odczytał się odpowiedzialności za swój los. On zawsze liczył, że ją dostanie. Tak się wychowywał i tak wychowuje swoje dzieci – dodał Sępa. Jedną z metod wyjścia z zakłętą systemu rozdawnictwa jest choćby próba przekwalifikowywania pracowników. Niestety, obecni na sali naukowcy powtarzali, że współczesna szkoła wciąż szkoli bardzo wielu bezrobotnych. Przyucza do nieprzydatnych zawodów, których nikt nie potrzebuje.

Rodzina przede wszystkim

Problem bezrobocia wynika ze złego systemu podatkowego, a także braku wsparcia dla rodziny. Do tego dochodzi brak odpowiedzialności jednych za drugich. I konstrukcja chorego państwa gotowa. Rodzina jest jedną z najbardziej adekwatnych, a jednocześnie skutecznych form wychodzenia z biedy. Jeśli państwo zacznie ograniczać swoje wpływy,

**Paneliści
(OD LEWEJ)
Zdzisław Miara,
ks. Roman
Piwowarczyk,
Marek Sępa**

a pozostawi więcej możliwości i będzie wspierać rodzinę, to skuteczność wychodzenia z ubóstwa będzie najbardziej skuteczna – uważa Zdzisław Miara. – W ramach rodziny szuka się rozwiązań, które są trwałe. Szuka się przyszłowiowych wędek, a najlepiej kutrów, które zaopatrywać będą własną łub nawet kilka innych rodzin w ryby – mówił biznesmen. – To jest droga do przodu, a nie przejmowanie przez państwo coraz większej odpowiedzialności za ludzi ubogich – dodaje.

Coraz więcej słyszymy o znaczeniu informacji zakodowanej w DNA. Informacja zawarta w Piśmie Świętym, a szczególnie w Dobrej Nowinie – Ewangelii, posiada kapitalne znaczenie dla wiary i etyki chrześcijańskiej. Warto przy tym pamiętać, że w osobie Chrystusa znajdujemy nie tylko doskonały wzór moralny, ale też siłę i motywację do godnego życia osobistego i zawodowego. Możemy także rozwiązywać wiele spraw społecznych, gospodarczych i politycznych. Tylko trzeba spróbować i chcieć. ■

Wiara, etyka, nauka – informacja



DR ANDRZEJ ZABOŁOTNY, PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FORUM PRACOWNIKÓW NAUKI

– Może się wydawać, że pojęcie informacji jest oczywiste, naturalne i zrozumiałe. Jednak przy nieco dokładniejszej analizie okazuje się, że nie istnieje jednoznaczna, ustalona definicja informacji, i że na wiele

podstawowych pytań związanych z tym pojęciem nie ma prostych odpowiedzi. Choćby w tej chwili, gdy czytamy ten tekst – możemy zadać sobie pytanie, czy informacja w nim zawarta da się sprowadzić do własności farby drukarskiej i papieru? Czy raczej informacja kierowała ułożeniem kształtów zabarwionych miejsc tak, że osoba znająca język polski może odkodować jej znaczenie? Dodajmy teraz również złożoną problematykę informacji w relacjach międzyludzkich, manipulacji informacją, zalewu informacji, nieporozumień i dialogu. Jak ważna jest informacja, zauważamy również na płaszczyźnie teologicznej. Bóg zdecydował objawić Siebie człowiekowi. Dzięki temu księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędów uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo Święte utrwalona dla naszego zbawienia (*Dei Verbum*).

Wakacje nie tylko z duchami (I)

Nie dla idiotów

– Moja refleksja jest taka, i mówiłem o tym na ambonie w formie świadectwa, że jeśli ktoś nauczył się palić, mając już dwadzieścia kilka lat, to musi być idiotą. **Palenie, i tak było w moim przypadku, to grzech młodości** – mówi ks. Jacek Bordzoł, administrator parafii św. Jakuba Apostoła i św. Mikołaja w Mechowie.

Letnie konkursy gdańskiego „Gościa” od początku cieszą się dużym zainteresowaniem naszych Czytelników. Wiadomo – pokazujemy miejsca piękne i ciekawe, które odwiedzane nawet kilkukrotnie, wciąż można odkrywać na nowo. Drzwi wyważać natomiast nie trzeba, to już proszę zostawić nam.

W tym roku podczas konkursu nie zabraknie na pewno ani duchów, ani lochów. A jako że mamy Rok Kapłański, będziemy prezentowali sylwetki związanych z odwiedzanymi miejscami kapłanów. Bez nich duchy wprawdzie nie zaginą, ale na pewno duch miejsca byłby o wiele uboższy...

Fundamenty i anioły

– Palenie rzuciłem w 1990 r., mając wówczas 32 lata, w Sianowie. Jeździłem tam latami do śp. ks. Waldemara Piepiórki na zastępstwo – mówi ks. Jacek. Chociaż decyzja została podjęta pod wpływem kłopotów zdrowotnych, to jednak łatwość, z jaką ona przyszła, to pomoc samej Gospodyni, czyli Matki Boskiej Sianowskiej. Książ

Jacek, rodem z Kartuz, początków swojego powołania dopatruje się w posłudze ministranta i lektora. – Istniała wówczas bardzo dobra, serdeczna atmosfera. Chyba panował w parafii dobry duch kartuzów, bo każdego roku do seminarium w Pelplinie szło kilku kandydatów – podkreśla. Po święceniach ks. Jacek pracował w Grudziądzu, w Gdyni i w Gdańsku. Później przez 12 lat było probostwo w Suchym Dębnie.

Decyzja ks. Bordzoła o pójściu do seminarium musiała być utrzymywana w tajemnicy. – To był rok 1977, a więc głęboka komuna. Istniało uzasadnione niebezpieczeństwo, że mógłbym nie zdać matury. Z drugiej strony wszystko było jednak bardziej klarowne. Zwłaszcza świat wartości – wspomina. A że są one i cenne i nieprzemijające, przypomniemy sobie podczas chwili cichej refleksji w kościele.

Kościół w Mechowie, o którym już w „Gościu” pisaliśmy, przechodzi ostatnio gruntowne remonty. – Dzięki fundatorom kościoła, cystersom, miał on bardzo bogate wyposażenie – zauważa ks. Bordzoł. Remonty i renowacje wnętrza, które tak naprawdę dopiero się zaczynają, już pokazują blask dawnej świetności. Wokół kościoła zrobiono już odwodnienie i wzmocnienie fundamentów, za kwotę 114 tys. zł, przy wsparciu samorządu i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– Najbardziej widoczne są natomiast zmiany we wnętrzu kościoła. Jeden z nowych witraży, przedstawiający patrona parafii – św. Jakuba



ZDJEŃCIA KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Zrobiliśmy ołtarz posoborowy, pasujący do ołtarza głównego, ambonkę, a w samym ołtarzu głównym odnowiony jest już obraz ze szkoły

Hermana Hana i predella – cieszy się administrator parafii. W samej predelli warto zwrócić uwagę na odsonięte spod farby olejnej dwa wspaniałe anioły, które otaczają tabernakulum. Chociaż obecny kościół pochodzi z 1742 r., to sam ołtarz jest z roku 1640. – A to dlatego, że obecny kościół to trzeci z kolei. Pierwszy, drewniany, spłonął. Drugi, z muru pruskiego, został rozebrany ze względu na zły stan techniczny, a na jego miejsce zbudowano obecny – mówi ks. Bordzoł. Ostatni kościół został wykonany tą samą techniką co drugi. Będąc już w świątyni, warto zwrócić uwagę na siedem nowych witraży. – Do wykonania zostały jeszcze trzy. Nie jest to proste, bowiem koszt jednego wynosi aż 12,5 tys. zł – dodaje.

Ks. Jacek Bordzoł przy zabytkowej ambonie

zapaloną świeczkę – mówi całkiem poważnie ks. Jacek. Na okolicę roztacza się przepiękny widok z wieży. Ale jego oglądanie to już zadanie spod znaku wyważania drzwi. Wieża jest bowiem w remoncie, a dzięki wspaniałej ekipie fachowców nie trzeba będzie jej rozbierać. Podczas wchodzenia po drabinie moją uwagę zwróciły wiekowe belki oraz niepowtarzalny zapach drewna...

A skoro mowa o odkryciach i tajemnicach mechowskiej świątyni, to być może najbardziej spektakularne nastąpi wówczas, kiedy zostanie ruszona posadzka. – Kto wie, czy nie znajdziemy jakichś cysterskich grobowców – zamysła się ks. Jacek.

Miłośników tradycji natomiast na pewno zainteresuje tutejszy odpust, w tym roku połączony z przejściem kaszubskiej pielgrzymki na Jasną Górę 26 lipca. Msza św. odpustowa ku czci św. Jakuba o godz. 10.00. **Ks. Sławomir Czajej**



Jeden z nowych witraży, przedstawiający patrona parafii – św. Jakuba

Pytanie konkursowe nr 1

Z jakiego muru został zbudowany trzeci kościół?

Odpowiedzi można przesyłać do redakcji e-mailem lub na kartach pocztowych. Należy podać imię, nazwisko oraz nr telefonu. Wydawnictwo Region ufundowało dla naszych czytelników nagrody książkowe (przewodniki). O nagrodach zdecyduje losowanie.